

Szkoła nie wiedziała o sporze o Bandere

18 lipca 2019

Szkoła chce ograniczyć prawa rodzicielskie rodzicom 10-letniego ucznia, który miał zwrócić uwagę ukraińskiemu koledze, wychwalającemu Bandere, alarmuje organizacja Ordo Iuris. Co naprawdę się wydarzyło w toruńskiej szkole?



Szkoła Podstawowa nr 10 w Toruniu skierowała do zbadania przez sąd rodzinny sprawę 10-letniego ucznia, który, według szkoły, miał od dłuższego czasu sprawiać problemy wychowawcze i bić innych uczniów. Jak pisze Gazeta Wyborcza, z relacji dyrekcji szkoły wynika, że chłopiec od początku roku wchodził w konflikty z innymi uczniami i naruszał ich nietykalność cielesną oraz stosował przemoc słowną. Zachowywał się agresywnie także wobec jednego ucznia z Ukrainy.

Sprawa przybrała niespodziewany obrót, gdy zajęła się nią organizacja Ordo Iuris. Okazało się, że chodzi już nie o typowe problemy wychowawcze z dorastającymi uczniami a konflikt między „chłopcem z patriotycznej rodziny” i „Ukraińcem wychwalającym Bandere”.

Instytut Ordo Iuris reprezentuje rodziców, którym grozi ograniczenie władzy rodzicielskiej nad dziesięcioletnim synem. Do wszczęcia postępowania doszło na skutek zawiadomienia Sądu Rejonowego w Toruniu przez szkołę, do której uczęszcza dziecko. Narastający od dawna konflikt pomiędzy uczniami zaczął się, gdy Maciek zwrócił uwagę ukraińskiemu koledze wykrzykującemu, że Stefan Bandera to bohater. Po miesiącach ignorowania prośb rodziców o interwencję, szkoła bez ich wysłuchania zawiadomiła sąd o rzekomym propagowaniu przez Maćka nacjonalistycznych haseł oraz jego agresji wobec ucznia

z Ukrainy – głosi komunikat opublikowany na stronie organizacji.

I zawrzało. Sprawę zaczęli komentować działacze społeczni i politycy, m.in. Piotr Liroy-Marzec oraz posłanka PiS Anna Sobecka. Jak informuje Wyborcza, Liroy zdążył już napisać w tej sprawie list do ministra edukacji, w którym żąda „wycofania absurdałnych zarzutów szkoły wobec rodziców młodego polskiego Patrioty”, a posłanka PiS zażądała interwencji od wojewody kujawsko-pomorskiego.

Tymczasem szkoła tłumaczy, że nic nie wie o sporze dotyczącym Bandery i swoje działania tłumaczy agresywnym zachowaniem ucznia, nie tylko wobec uczniów cudzoziemców. „Chłopiec, uczeń klasy czwartej, wielokrotnie naruszał nietykalność innych dzieci, a także stosował przemoc słowną, wyrażając jednocześnie niechęć do cudzoziemców” – głosi oświadczenie szkoły przytaczane przez „Gazetę Wyborczą”. Jak tłumaczy dyrekcja, szkoła podejmowała wcześniej działania, ale żadne środki pedagogiczno-wychowawcze nie wpłynęły na poprawę zachowania ucznia, dlatego podjęto decyzję o zwróceniu się w tej sprawie do sądu, który ma zbadać sytuację ucznia.

Źródło: pl.SputnikNews.com